

MONIKA GABRYŚ-SŁAWIŃSKA

(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)

Warszawska ulica na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” (1914)

Ulica pojawiająca się na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” to przede wszystkim ulica warszawska. Dominacja tematyki stołecznej nie dziwi – piśmo wydawane w Warszawie od 1859 roku w naturalny sposób koncentrowało się przede wszystkim na przestrzeni najbliższej, znanej czytelnikom, rozpoznawanej jako swojska¹. Taką perspektywę przyjęto już w pierwszym

¹ Nie oznacza to jednak, iż publikacje zamieszczane w popularnym periodyku nie dotyczyły ulic innych – polskich i zagranicznych – miast. W analizowanym roczniku pojawiają się informacje na temat m.in. Lwowa, Poznania, Krakowa, Lublina, Łodzi, Wilna, Paryża, Jerozolimy. Na łamach pisma opublikowano także artykuły dotyczące miast i miasteczek będących areną wydarzeń I wojny światowej. Warto zauważyć, iż wśród „zewnętrznych” doniesień stosunkowo często pojawiały się korespondencje ze Lwowa. Por. H. Mościcki, *Pomnik Kościuszki w Wilnie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1914, nr 1, s. 6; *Wystawa kilimów we Lwowie*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 2, s. 33; *Strajk drukarski we Lwowie*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 3, s. 52; Art. S. [Artur Schröder], *Królewskie dary*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 4, s. 73; *Strajk drukarski w Krakowie*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 6, s. 113; Cz. [Czesław Jankowski], *Święto sztuki w Poznaniu*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 7, s. 132; St. Zalewski, *Szkice ze Wschodu*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 8, s. 150–151; *Uratowany zabytek lwowski*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 8, s. 152; *Ocalony zabytek historyczny*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 9, s. 172; *Klasztor oo. Jezuitów we Lwowie*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 212; W. Sieroszewski, *Trzy „Pierwsze Maje” w Paryżu*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 12, s. 228–229; *Zagrożony zabytek*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 17, s. 329; Grz. [Jan Grzywiński], *„Smocza Jama” na Wawelu*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 18, s. 352; Grz. [Jan Grzywiński], *Błonia krakowskie*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 19, s. 373; Prof. Dr Zubrzycki, *„Dzbanuszek” Zygmunta*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 20, s. 394; A. S. [Artur Schröder], *Zniesienie ogrodu botanicznego we Lwowie*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 23, s. 452; *„Stella” poznańska*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 23, s. 452; *Dziesięciolecie Klubu Wioślarskiego w Poznaniu*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 24, s. 472; *Muzyka polska w Łodzi*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 24, s. 472; *Zjazd lekarski w Lublinie*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 25, s. 492; A. Spt., *Tycyan. Muzeum im. Lubomińskich we Lwowie*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 26, s. 509; *Katastrofa w Paryżu*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 26, s. 512; Art. S., *Dawne arsenały m. Lwowa*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 27, s. 526–527; W. Noskowski, *Z letniego Krakowa*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 27,

numerze popularnego tygodnika, gdy obok redakcyjnego objaśnienia profilu periodyku zamieszczono na stronie tytułowej deskrypcję pomnika grobowego Anioł Zmartwychwstania, który wzbogacił wystroj kościoła karmelitów na Krakowskim Przedmieściu². Ukształtowany w pierwszych latach profil ideowy i estetyczny pisma, mimo upływu lat, zmian składu redakcyjnego, ewolucji zainteresowań czytelniczych, był dość konsekwentnie realizowany przez kolejne dziesięciolecia. Periodyk docierający do czytelników we wszystkich zaborach pełnił w ówczesnym społeczeństwie ważną funkcję informacyjną i kulturową, stanowiąc zarazem istotny, zapisywany na bieżąco dokument świadomości zbiorowej³.

W przeciwieństwie do charakteryzujących się hybrydyczną naturą prezentacji literackich⁴, które – będąc dokumentem świadomości⁵ – przekazują przede wszystkim prawdę świata przedstawionego, a dopiero wtórnie pewną wizję realnego świata, prezentowane przez czasopismo zobrazowania urbanistycznej przestrzeni wydają się mieć nieco większą wiarygodność historyczną⁶. Ekspozowane w piśmie elementy estetyki ulicy odsłaniają codzienne oblicze Warszawy, preferowany sposób uporządkowania miejskiej przestrzeni, popularyzowany przez redakcję system wartości. Wybór rocznika 1914 pozwala prześledzić ukazywany przez

s. 528–529; (as) [Artur Schröder], *I-szy salon wiosenny we Lwowie*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 28, s. 547; T. Jaworski, *Ratusz poznański*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 30, s. 590–591; Art. S. [Artur Schröder], *Nowe nabytki Galerii m. Lwowa*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 30, s. 592; *Pierwszy Zjazd Higienistów Polskich we Lwowie*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 31, s. 612; Z. Dębicki, *Lwów*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 37, s. 660; H. Wierzyński, *Z ocalałego miasta*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 40, s. 693; T. I., *Kraków*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 49, s. 784–785. Nie zawsze publikowane w piśmie materiały były sygnowane nazwiskiem lub pseudonimem autora, dlatego też w przypisach lokalizujących publikacje mogą pojawić się artykuły i fotografie identyfikowane jedynie poprzez tytuł (w przypadku pseudonimów Autorka starała się – chociaż nie zawsze było to możliwe – rozszyfrować imię i nazwisko publicysty). Jeśli nie podano inaczej, wszystkie przywoływane materiały z „Tygodnika Ilustrowanego” pochodzą z roku 1914.

² *Anioł Zmartwychwstania p. O. Sosnowskiego*, „Tygodnik Ilustrowany” 1859, nr 1, s. 1–2.

³ Por. Z. Kmiecik, *Prasa polska w zaborze rosyjskim w latach 1905–1915*, [w:] *Prasa polska 1864–1918*, red. J. Łojek, Warszawa 1976, s. 112.

⁴ E. Rybicka, *Geopoetyka*, [w:] *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M.P. Markowski, R. Nycz, Kraków 2010, s. 486.

⁵ A. Stoff, *Poetyka i semantyka literackich zobrazowań przestrzeni miasta*, [w:] *Miasto, kultura, literatura. Wiek XIX. Materiały sesji naukowej*, red. J. Data, Gdańsk 1993, s. 24–25.

⁶ Nie oznacza to rzecz jasna pełnego dokumentaryzmu, gdyż przekaz medialny ekspozuje komponenty rzeczywistości rozpoznane przez nadawcę jako ważniejsze lub skuteczniej realizujące strategię kształtowania postaw, zachowań, wartości, czy też zgodne z preferowaną (lub narzuconą) perspektywą polityczną, gospodarczą, społeczną. Por. P. Nowak, R. Tokarski, *Medialna wizja świata a kreatywność językowa*, [w:] *Kreowanie światów w języku mediów*, red. P. Nowak, R. Tokarski, Lublin 2007, s. 9.

pismo na co dzień obraz stołecznej ulicy, ale przedstawia również zmianę sposobu prezentowania miasta i pisania o nim w sytuacji kryzysu bezpieczeństwa wywołanego wojennymi wydarzeniami.

Odłona I. Ulica cieni

Ważną część publikacji warszawskiego tygodnika stanowiły od pierwszego roku jego istnienia materiały historyczne. Zainteresowanie przeszłością potwierdza bibliograficzne zestawienie z lat 1859–1875 dokonane przez Karola Estreichera⁷, w którym poczesne miejsce zajmują publikacje poświęcone historii, tradycji, archeologii⁸. Wśród tekstów odsłaniających polską przeszłość nie mogło zabraknąć również artykułów ukazujących czas miniony warszawskiej ulicy.

Przeszłość stolicy wprowadza na łamy analizowanego rocznika cykl artykułów cieszącego się uznaniem historyka Aleksandra Kraushara *Dawna Warszawa w obrazach Zygmunta Vogla (1764–1826)*⁹. Obrazy znanego akwarelisty wbrew sugestii zawartej w tytule nie stanowiły przedmiotu rozważań prowadzonych w ramach cyklu. Relacja historyka koncentrowała się bowiem wokół prezentowanych przez Vogla obiektów: ich genezy, przeznaczenia, losów. Czytelnik otrzymywał krótkie opowieści o budynkach, których walory estetyczne czy architektoniczne były wtórne wobec wartości wynikającej z „uwikłania” w dzieje Polski. Opisując kościół archikatedralny św. Jana, Kraushar wprost zadeklaruje, iż kwestie interesujące historyka sztuki nie są najważniejsze: „ów najwspanialszy zabytek przeszłości, owo wcielenie i ogniskowanie wszystkich ważniejszych historycznych wydarzeń w stolicy i kraju, nie olśniewa widza okazałością, jednakże

⁷ Materiały historyczne zestawione zostały w działach: II – *Pamiętki historyczne i kostiumy*, III – *Historia, archeologia i bieżące wypadki* oraz częściowo w działach: V – *Opisy miejscowości, kościołów, zamków i gmachów*, VI – *Typy ludowe, zwyczaje, obrzędy i uroczystości doroczne*. O znaczeniu publikowanych materiałów świadczy ocena sformułowana we wstępie: „Dzisiaj »Tygodnik« nabrał takiej wagi, że bez niego nie obejdzie się badacz przeszłości naszej i badacz literatury naszej. Pół tysiąca biografii i drugie tyle opisanych pamiątek historycznych tworzą tak obfity materiał, iż opłaca się trud rozpatrzenia go gruntownego”. W. Estreicher, *Wstęp*, [w:] K. Estreicher, *Zestawienie przedmiotów i autorów w 32 tomach „Tygodnika Ilustrowanego” z lat 1859–1875*, Warszawa 1877, s. I.

⁸ Z. Kmieciak wskazuje, iż po zniesieniu cenzury prewencyjnej w 1905 roku „Tygodnik Ilustrowany” należał do pism publikujących najwięcej artykułów przybliżających czytelnikom historię Polski, dzieje walk niepodległościowych. Por. Kmieciak, „Tygodnik Ilustrowanego” w latach 1908–1915, „Przegląd Humanistyczny” R. 22:1978, z. 1, s. 75.

⁹ W analizowanym roczniku opublikowano 7 części cyklu w numerach: 2 (s. 26), 4 (s. 67), 7 (s. 106), 10 (s. 186), 11 (s. 206), 15 (s. 256), 16 (s. 307). Por. J. Maternicki, *Kraushar Aleksander*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XV, red. nac. E. Rostworowski, Kraków 1970, s. 241–244.

do tego przybytku zwracało się zawsze i zwraca oko i serce ludności, jako do źródła najpodnioslejszych wspomnień dawnego bytu”¹⁰. Preferowanie percepcji afektywnej zapewnia trwanie obiektom, które zmieniły swój wygląd, a nawet przestały istnieć. Fundamentem obecności staje się w relacji historyka pamięć wydarzeń minionych oraz przypomnienie osób związanych z budowlami i miejscami. Wydobyte z przeszłości kościoły i koszary (bowiem głównie o nich opowiadają fragmenty drukowane w analizowanych numerach „Tygodnika”)¹¹ wkomponowane zostały w historyczną relację, tworząc wrażenie spójnej całości. Powstaje w ten sposób swoista ulica cieni zbudowana z ważnych kulturowo obiektów reprezentujących zarówno sferę *sacrum*, jak i przestrzeń *profanum*, które – choć posiadają topograficzne umocowanie – funkcjonują w świadomości czytelnika przede wszystkim jako symbole patriotycznego kodu.

Zaludnione przywołanymi przez Kraushara historycznymi postaciami ulice dawnej Warszawy pozostają w kontakcie ze znaną odbiorcy przestrzenią miasta. W relacji pojawiają się zwroty i wyrażenia uwspółcześniające przekaz: „dziś w owym miejscu wznosi się” (nr 4, s. 67), „do dziś dnia istniejące” (nr 10, s. 186), „budowy stanowiącej obecnie” (nr 15, s. 256), co nie zmienia faktu, iż tworzona w ten sposób więź między czasem minionym a współczesnością nie przyczynia się do konstytuowania dawnej ulicy jako przestrzeni życia społecznego. Warszawskie zabytki kierują uwagę na wielkie wydarzenia, przypominają przeszłość, wyznaczają obszar wspólny pamięci zbiorowej, jak kościół wizytek pw. Opieki św. Józefa Oblubieńca Niepokalanej Bogurodzicy Maryi, wybudowany w latach 1728–1761, który przypomina o wiedeńskiej wiktorii Jana III Sobieskiego¹².

¹⁰ A. Kraushar, *Dawna Warszawa w obrazach Zygmunta Vogla (1764–1826)*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 2, s. 26.

¹¹ Wśród opisanych obiektów znalazło się dziesięć kościołów (kościół archikatedralny św. Jana, kościół św. Trójcy, kościół książęcy Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny, kościół oo. Bonifratrów, kościół akademicki na Krakowskim Przedmieściu, kościół św. Jędrzeja, kościół oo. Karmelitów Bosych na Krakowskim Przedmieściu, kościół Zdjęcia z Krzyża, kościół pp. Sakramentek na Nowym Mieście, kościół ewangelicki), sześć kompleksów wojskowych (arsenał na Nalewkach, koszary mirowskie, koszary ujazdowskie, koszary artylerii koronnej przy ul. Dzikiej, koszary na Żoliborzu, koszary kadeckie), cmentarz na Nowym Mieście, szpital na Lesznie, kaplica i ogród pp. Kanoniczek. Zaprezentowany na łamach pisma cykl to wycinek większej całości – Kraushar opracował bowiem tom przeglądowy, w którym pojawiły się także poszczególne ulice, pałace, ratusze, wieże, bramy, obiekty charakterystyczne Warszawy (np. Łazienki, Prochownia, Szpital Dzieciątka Jezus). Por. A. Kraushar, *Warszawa za Sejmu Czteroletniego w obrazach Zygmunta Vogla*, Warszawa–Poznań 1921.

¹² „Za czasów saskich obchodzono tu uroczystą procesją od Kościoła Dominikanów Obserwantów rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem” – A. Kraushar, *Dawna Warszawa w obrazach Zygmunta Vogla (1764–1826)*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 6, s. 106.

Wrażenie dystansu, oddalenia, wzmacnia materiał ikonograficzny uzupełniający każdą z części cyklu. Czarno-białe reprodukcje akwarel Vogla, traktowane pretekstowo jako punkt wyjścia prowadzonej narracji historycznej, nie są zbyt wyraźne. Pozwalają jednak dostrzec jedną z dominant kompozycyjnych prac warszawskiego artysty. Jak deklarował Kraushar: „Vogla interesuje wyłącznie perspektywa ulic i architektonika ich gmachów. Jako Polak, oswojony z charakterystyką ludności miejscowej, nie przypisuje zewnętrznym objawom życia jej ulicznego osobliwego znaczenia, więc owe szczegóły pomija”¹³. Czytelnik, patrząc na cieniowane szarościami ilustracje, dostrzega przede wszystkim jaśniejsze plany dróg, ulic, placów. Na małych reprodukcjach trudno podziwiać walory architektoniczne prezentowanych budynków, które schodzą na dalszy plan. Ilustracje, nieożywione postaciami marginalizowanych ludzi, przemawiają atmosferą czasów minionych, grą światła i cienia. Zatem również na poziomie ikonograficznym dawne warszawskie ulice są ulicami cieni.

Wydaje się, iż redakcja świadomie podtrzymuje obraz budowany przez historyka. Pismo nie publikuje aktualnych zdjęć prezentowanych obiektów. Nawet wówczas gdy porównywany jest stan obecny budynku z kształtem utrwalonym przez Vogla, redakcja nie decyduje się na zestawienie reprodukcji i współczesnego zdjęcia. Wrażenie cienia zostaje utrzymane, wzmacniając symbolikę ukazywanych zabytków.

W podobny sposób prezentowano na łamach pisma związane z Warszawą podmiejskie Bielany i Grochów¹⁴. W obu przypadkach uwagę czytelnika kierowano ku przeszłości, która jawi się jako wartość nadrzędna, konstytuuje symboliczne znaczenie. Lektura tekstów nie pozostawia złudzenia, iż prawdziwe oblicze miejscowości wyznaczają obiekty noszące piętno czasów minionych. Bielany opisane zostały poprzez przywołanie historii klasztoru i kościoła kamedułów¹⁵. Grochów jawi się jako miejsce trzech bitew (1656, 1809, 1831), a materialnym ekwiwalentem wyznaczającym obraz miejscowości stają się fotografie Stanisława Nofok-Sowińskiego: *Mogła poległych w roku 1831 żołnierzy polskich, Jeden z budynków dawnej rogatki*

¹³ A. Kraushar, *Warszawa za Sejmu Czteroletniego...*, s. 11.

¹⁴ Nieco inaczej zaprezentowano na łamach pisma Saską Kępę, która ukazana została przede wszystkim jako zdegradowane miejsce rozrywki. Ale również w tym przypadku w tekście dominuje nostalgiczna tęsknota za przeszłością, gdy „Tętniło tu życie oryginalne, a nawet typowe dla współczesnej obyczajowości warszawskiej”. Wychylenie ku przeszłości wydaje się nieco dziwne w tekście dotyczącym terenów, które dzięki wybudowaniu w latach 1904–1914 mostu Mikołajewskiego (dzisiejszy most Poniatowskiego) miały szansę szybkiego rozwoju. Szansę uświadomioną i zwerbalizowaną przez piszącego, który jednak zdaje się nie wierzyć w możliwość jej wykorzystania. St. Dz. [Stanisław Dzikowski], *Saska Kępa*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 23, s. 447.

¹⁵ M. [Ignacy Matuszewski], *Bielany*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 22, s. 427–429.

grochowskiej, Dawny pałacyk ks. Poniatowskiego w Grochowie, Ściana pałacyku ze śladami kul z roku 1831¹⁶. W obu relacjach dominuje ton tęsknoty za czasem minionym. Podmiejskie osady, które dwa lata później, w roku 1916, miały stać się częścią Warszawy, pozbawione zostały współczesnego oblicza¹⁷, funkcjonują jedynie jako znaki przeszłości, cień dawnych wydarzeń.

Odsłona II. Ulica w świątecznej iluminacji

Przeglądając kolejne numery rocznika 1914, trudno znaleźć publikacje ukazujące zwykłą, codzienną ulicę Warszawy¹⁸. Redakcja popularnego periodyku dokonuje bowiem wyraźnej selekcji, koncentrując uwagę na wydarzeniach niezwykłych, przełamujących rutynę, każących czytelnikom (i tym mieszkającym w Warszawie, i tym z prowincji) spoglądać na nie z innej, wyjątkowej perspektywy.

Przykładem takiej publikacji jest tekst Artura Oppmana poświęcony obchodom Bożego Ciała, gdy – zgodnie z relacją dziennikarza – „miasto całe przybiera wygląd odmienny, bardziej kolorowy, świąteczny, oczekiwania pełny. Pospolita szarość życia znika bez śladu, kryją się gdzieś po kątach ludzie obcy, obojętni, niemili, a naokół widzimy dziwnie swoje twarze, widzimy prastary, szary, rodzimy ród mieszkańców *antiquae Varsoviae*”¹⁹. Warszawska ulica staje się wówczas obszarem wspólnym, uniwersalną przestrzenią spotkania i doświadczenia wspólnoty. Wizualne potwierdzenie dokonującego się zjednoczenia stanowi ilustrujący artykuł materiał fotograficzny, ukazujący wypełnione tłumem wiernych ulice

¹⁶ H. Mościcki, *Grochów*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 29, s. 570–571.

¹⁷ Por. *Grochów*, [w:] *Encyklopedia Warszawy*, red. nac. B. Petrozolin-Skowrońska, Warszawa 1994, s. 226; J. Zieliński, *Z historii Bielany*, <http://www.bielany.waw.pl/page/index.php?str=48> [data aktualizacji: 20.01.2013].

¹⁸ W „Tygodniku Ilustrowanym” nie znajdziemy artykułów poświęconych życiu codziennemu warszawskiej ulicy, w pewien sposób lukę tę wypełniają felietony Włodzimierza Perzyńskiego, który w krótkich odsłonach tworzy naznaczony ironią „warszawiaków portret własny”; jest to jednak obraz fragmentaryczny, przefiltrowany przez intelektualny ogląd piszącego. Z relacji Perzyńskiego wyłania się zazwyczaj niecodzienna wizja pozornie zwykłej codzienności. Do nielicznych wyjątków, pozwalających spojrzeć na życie stołecznej ulicy, należą pojedyncze fotografie ukazujące warszawską codzienność, np. *Wycinanie drzew przy ulicy Pięknej w Warszawie, Wiosna w mieście. Park Ujazdowski w dzień słoneczny*. Por. M. Gumkowska, *Warszawa w obiektywie Włodzimierza Perzyńskiego*, [w:] *Pisarze Młodej Polski i Warszawa*, red. D. Knysz-Tomaszewska, R. Taborski, J. Zacharska, Warszawa 1998, s. 243–247; „Tygodnik Ilustrowany”, nr 16, s. 313; „Tygodnik Ilustrowany”, nr 18, s. 353.

¹⁹ A. O. [Artur Oppman], *Sceny z uroczystości Bożego Ciała w Warszawie*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 26, s. 510.

stolicy. Widzimy nie konkretne miejsca, lecz wypełniających je ludzi. Foto-reportażowe odsłony, chociaż – poprzez podpisy – lokalizują przestrzenne usytuowanie uczestników procesji, tak naprawdę ukazują ludzi, którzy dzięki udziałowi w świątecznym ceremoniale odzyskują nadzieję. W interpretacji autora tekstu nie chodzi li tylko o religijny wymiar doznawanego pokrzepienia, jednocześnie-odrodzieńczy aspekt uroczystości aktualizowany jest również w płaszczyźnie patriotycznej²⁰. Świąteczna ulica odsłania ukryte oblicze gotowego na zmiany, oczekującego odrodzenia miasta.

Wobec zawartości analizowanego rocznika relację z wydarzeń religijnych uznać należy za tekst wyjątkowy. Redakcja zazwyczaj nie informowała bowiem aż tak obszernie o przebiegu kościelnych uroczystości, starała się zachować dystans. Ilustracją owego zdystansowania może być informacja poświęcona obchodom święta Zesłania Ducha Świętego. Notatkę zatytułowaną *Zielone Świąta w Warszawie* opublikowano w prezentującym najnowsze wydarzenia dziale *Na dobre*. Krótki tekst nie ukazuje przebiegu ceremonii religijnych, koncentrując uwagę czytelników na wynikających ze wzmożonego ruchu świątecznego problemach z podmiejską lokomocją oraz zorganizowanych w mieście zbiórkach pieniędzy dla sierot²¹.

Wyjątkowość relacji Oppmana polega również na sposobie prezentacji ulicy, która zostaje utożsamiona z tłumem – w artykule ulica staje się przestrzenią funkcjonowania Le Bonowskiej duszy zbiorowej. Tymczasem w większości artykułów i notatek publikowanych na łamach pisma warszawska ulica funkcjonuje przede wszystkim poprzez informacje o zdarzeniach istotnych dla mieszkańców stolicy. Trwałość zbiorowej duszy, którą odsłoniła relacja z warszawskich obchodów Święta Ciała i Krwi Pańskiej, redakcja starała się bowiem na co dzień umocnić poprzez informowanie o uroczystościach wyznaczających rytm życia miasta.

Wybór tych uroczystości jest nieprzypadkowy. Pismo donosi o powstaniu lub unowocześnieniu ważnych dla życia społecznego obiektów²².

²⁰ Nawiązanie do wartości patriotycznych jest czytelne: „I to święto, tak pełne pamiątek, tak tętniące narodową nutą, przywraca piersi ludzkiej utracone skarby. Pomału, pomału taje skorupa obojętności, jaśniej, rzewniej patrzą oczy zmęczone, przypomina się świat dawnych rojeń i złudzeń i w źrenicach zaszklily się łzy”. Tamże, s. 511.

²¹ *Zielone Świąta w Warszawie*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 23, s. 453.

²² Redakcja pisma informuje także o inicjatywach, które – chociaż jeszcze nie zrealizowane – mogą w przyszłości wpłynąć na obraz miasta. Przykładem jest notatka poświęcona planom wybudowania kościoła pw. św. Pawła na Powiślu; jak donosi tygodnik: „Nowa świątynia będzie niewątpliwie rzetelną ozdobą naszego miasta”. Co ciekawe, w analizowanym roczniku zabrakło relacji poświęconej oddaniu do użytku 6 stycznia 1914 roku Trzeciego Mostu w Warszawie. Redakcja opublikowała co prawda zdjęcie nowego obiektu, ale nie opatrzyła ilustracji wyjaśniającym komentarzem. Wy tłumaczenie tego braku znaleźć można w jednym z felietonów Perzyńskiego, który tak oto charakteryzuje specyfikę owego nabytku stolicy: „w swoim rodzaju jest to jedyny most na świecie. Zazwyczaj

Z pierwszego numeru czytelnik mógł dowiedzieć się, iż zakończono przebudowę Teatru Rozmaitości, dzięki czemu miejsce dawnych składów zajął „wysoki (aż za wysoki!) budynek dla pogłębionej i rozszerzonej sceny oraz brakujących dotąd pomieszczeń i nowoczesnych urządzeń technicznych”²³. Ten sam numer (w dodatku reklamowym) pozwalał podziwiać piękno i funkcjonalność nowego budynku firmy ogrodniczej C. Ulricha przy ulicy Ceglanej²⁴ oraz rozwój Towarzystwa Warszawskiego Oczyszczania i Sprzedaży Spirytusu²⁵. Pod koniec stycznia pismo donosiło o poświęceniu nowoczesnego gmachu ufundowanego przez rodzinę Szlenkierów z myślą o sierotach, które zyskiwały w ten sposób nie tylko dom, lecz również zapewniającą samodzielność edukację zawodową²⁶. Lutowy numer przyniósł informację o oddaniu do użytku siedziby Towarzystwa Pracowników Handlu przy ulicy Siennej²⁷. Z okazji wyborów reprezentantów Towarzystwa Kredytowego Miasta Warszawy redakcja opisała nowy budynek Towarzystwa przy ulicy Włodzimierskiej, zachwycający frontonem ozdobionym rzeźbą dłuta Piusa Welońskiego²⁸. Piękny gmach Warszawskiego Towarzystwa Wzajemnego na placu Wareckim, w którego murach wybudowano supernowoczesny skarbiec budzący „najzupełniejsze zaufanie”, prezentował tygodnik w numerze 21. z 23 maja²⁹. Trzy tygodnie później w numerze 24. pojawi się (opatrzone fotografią budynku) relacja dotycząca hojności Eugenii Kierbedziowej, która „obdarowała Instytucję [Towarzystwo Biblioteki Publicznej – M.G.S.] wspaniałym gmachem, specjalnie na pomieszczenie Biblioteki przy ul. Koszykowej wzniesionym. Gmach ten odpowiadający wszelkim wymaganiom nowożytnej techniki – tak celowością, jak i estetyką urządzeń – zdolny jest pomieścić w magazynach na razie do 300 000 tomów, zachodzi nadto

mosty służą do tego, żeby się przedostać z jednej strony rzeki na drugą. A w Warszawie ludzie dochodzą do końca mostu i zawracają... Mamy więc »most dla mostu«, tak jak »sztukę dla sztuki«. Most, który w roku 1914 wydawał się zbędny, gdyż prowadził donikąd, uznany został za obiekt społecznie nieużyteczny, więc redakcja poprzestała na wizualnym odnotowaniu jego istnienia. Patrz: *Nowy kościół na Powiślu*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 9, s. 173; *Trzeci Most*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 1, s. 12; W. Perzyński, *Otwarcie sezonu*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 17, s. 329.

²³ *Otwarcie Teatru Rozmaitości*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 1, s. 13.

²⁴ J. G., *Wiekowa firma ogrodnicza*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 1, s. 19.

²⁵ W przypadku towarzystwa zajmującego się handlem spirytualiami nie tyle chodzi o pokazanie nowych budynków, ile o ukazanie rozwoju firmy potwierdzonego wielkością obrotów a także okazałością zabudowań znajdujących się przy ulicy Dobrej oraz ulicy Żąbkowskiej. Reklamowo-podsumowujący artykuł uzupełniają przemawiające do wyobraźni fotografie fabrycznych gmachów. Zob. *Tow. Warsz. Oczyszczania i Sprzedaży Spirytusu*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 1, s. 20.

²⁶ Nowa fundacja im. K. Szlenkera, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 4, s. 73.

²⁷ Gmach Tow. Prac. Handl. w Warszawie, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 4, s. 74.

²⁸ T., Towarzystwo Kredytowe m. Warszawy, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 7, s. 130.

²⁹ Bezpieczeństwo naszych oszczędności, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 21, s. 419.

możność dobudowy magazynów dla pomieszczenia dalszych 500 000 tomów”³⁰. W numerze 25. opublikowany został bogato ilustrowany artykuł informujący o oddaniu do użytku gmachu Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych, która dzięki lokalizacji może dać „związek nowej, przyszłej, może kiedyś najwspanialszej dzielnicy Warszawy”³¹.

Jak widać, przestrzeń ulicy poddana została selekcji, co nie pozostało bez wpływu na czytelniczy odbiór. W codziennych kontaktach jednostka–miasto klasyfikowanie i ocenianie ulicy dokonywane jest automatycznie, prowadząc do budowania w umyśle człowieka trwałego obrazu tzw. mapy mentalnej. Kluczową rolę w konstruowaniu mapy odgrywiają punkty orientacyjne, niepowtarzalne elementy przestrzeni ułatwiające rozpoznanie oraz identyfikację jednostkową i grupową z miastem³². Redakcja pisma, prezentując wybrane elementy zgodnie z przyjętą strategią, buduje własną mapę mentalną. Proponowana przez „Tygodnik Ilustrowany” percepcja zurbanizowanej przestrzeni konstytuuje wyobrażenie będące czytelnym komunikatem znakowym. Warszawskie ulice ukazują się w blasku nowości, która jednak nie jest jedynie estetyczną atrakcją³³, nadszyciem za modą³⁴ czy wynikiem chwilowej fascynacji, lecz jawi się jako przestrzeń ważna w perspektywie utylitarnej³⁵. „Tygodnik Ilustrowany” unika oczywistych obrazów, rezygnuje z ujęć pocztówkowych (okładka ukazująca Kolumnę Zygmunta z numeru 11. należy do wyjątków³⁶), czytelnik dostaje

³⁰ Z. D. [Zdzisław Dębicki], Biblioteka publiczna w Warszawie, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 24, s. 467; L.T. Jabłoński, *Z dziejów rodu Kierbedziów*, Warszawa 2003, s. 82.

³¹ (d) [Zdzisław Dębicki], *Warszawska Szkoła Sztuk Pięknych*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 25, s. 489.

³² Por. A. Bartoszek, M.S. Szczepański, L.A. Gruszczyński, *Miasto i mieszkanie w społecznej świadomości*, Katowice 1997, s. 13.

³³ Do wyjątków należy między innymi zamieszczone w nr 13. niewielkie zdjęcie ukazujące nową fontannę („Tygodnik Ilustrowany”, nr 1, s. 253).

³⁴ W numerze 18. pismo poddało krytyce bezrefleksyjne podążanie za modą. Por. J. Grabowski, *Estetyka w sprzeciarstwie*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 18, s. 348–349.

³⁵ Nawet wówczas, gdy prezentowane materiały miały charakter reklamowy, redakcja starała się wskazać obywatelski, społeczny wymiar funkcjonowania danego przedsięwzięcia: dokonania firmy ogrodniczej Ulricha rozpatrywane są w kategoriach „zasług obywatelskich”, sejfy Towarzystwa Wzajemnego Kredytu zapewniają – dostępną szerokiemu ogółowi – ochronę przed bandytyzmem, zaś Towarzystwo Warszawskie Oczyszczania i Sprzedaży Spirytusu założone „w celu przyjsia z pomocą gorzelnictwu krajowemu” systematycznie udoskonala produkcję, zapewniając odbiorcom (cieszące się „niezmiernym uznaniem i zapotrzebowaniem”) wysokiej jakości produkty.

³⁶ Pojawienie się tej fotografii jest w pełni uzasadnione – zamieszczona na stronie tytułowej reprodukcja zdobyła pierwszą nagrodę w konkursie „Tygodnika Ilustrowanego”, chodziło zatem nie o ukazanie miasta, lecz dzieła sztuki. W analizowanym roczniku warszawski plac Zygmunta pojawi się także jako temat nagrodzonej w konkursie H. Grohmana akwaforty Zofii Stankiewiczówny. Oba przedstawienia, chociaż nawiązują

tylko wycinki, pojedyncze obiekty, które składają się na mapę ulicy ciągle stojącej się, świętującej kolejne osiągnięcia, dającej nadzieję na rozwój.

Ukazane w blasku świątecznych uroczystości budynki stolicy wypełniają przestrzeń ulicy, stają się jej znakiem rozpoznawczym. Wydaje się, iż strategia realizowana przez redakcję pisma mogła wynikać z rzeczywistej tendencji – Warszawa stale się rozwijała, czego dowodem z jednej strony był omawiany na łamach pisma pierwszy tom monografii pióra Stefana Dziewulskiego³⁷, z drugiej zaś jeden z felietonów Perzyńskiego. Na uwagę zasługuje zwłaszcza publicystyczna wypowiedź kronikarza „Tygodnika Ilustrowanego”. W numerze 29. dziennikarz z właściwą sobie ironią opisze lawinowy wręcz rozwój miasta: „Wyjeżdża człowiek na parę miesięcy z Warszawy, zostawia dom trzypiętrowy i za powrotem już go poznać nie może, taki drażal! Ma sześć pięter”³⁸. I chociaż felietonista wydobrywa przede wszystkim mankamenty tak szybkiego rozwoju, wybór tematu wskazuje na skalę zjawiska w ówczesnym świecie³⁹.

Wrażenie ciągłej, uroczystej zmiany wzmacniają zamieszczane przez pismo artykuły o kolejnych wydarzeniach, których świadkami i uczestnikami są mieszkańcy stolicy (w mniejszym stopniu nastrój święta budowany jest poprzez ilustracje⁴⁰). Zorientowany na wiadomości kulturalne tygodnik przede wszystkim informuje o organizowanych w mieście wystawach i koncertach⁴¹. Redakcja nie poprzestaje na tym, świąteczna atmos-

do „pocztówkowego” tematu, poprzez sposób ujęcia przestrzeni zrywają z oczywistością – fotografia zamiast tradycyjnego ujęcia całościowego przedstawia tylko górną część pomnika, praca Stankiewiczówny ukazuje plac bez charakterystycznego monumentu. Por. „Tygodnik Ilustrowany” nr 6 (s. 110) i nr 11 (s. 201).

³⁷ Dr Junosza [Bolesław Koskowski], *Stan i rozwój Warszawy*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 13, s. 242.

³⁸ W. Perzyński, *O obyczajach domów*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 29, s. 566.

³⁹ Warto odnotować, iż charakterystyczny dla prezentacji warszawskiej ulicy nastrój święta pojawia się dość często również w felietonach Perzyńskiego, np. gdy opisywana jest zimowa moda na „żurki, fiksy, fajfy”, gdy wiosenne przebudzenie wyznaczają rozkwitające kapelusze pań, gdy otwarcie sezonu letniego inicjuje „cud przyrody miejskiej” – kawiarniane ogródki, gdy dzięki rozpoczęciu sezonu wyścigów „uśpione siły społeczne budzą się do życia”. Por. W. Perzyński, *Żurki, fiksy, fajfy*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 7, s. 125; tenże, *Wiosna w mieście*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 11, s. 207; tenże, *Otwarcie sezonu*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 17, s. 329; tenże, *Refleksje wyścigowe*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 19, s. 367.

⁴⁰ Por. np. obszerny fotoreportaż *Dzień derby w Warszawie*, dwa zdjęcia opatrzone nagłówkiem *Otwarcie ruchu na linii Wawer-Karczew*, czy też fotografie ilustrujące akcję pomocy „Pociągów dla sierot”. „Tygodnik Ilustrowany”, nr 17 (s. 333), nr 23 (s. 450–451), nr 5 (s. 93).

⁴¹ Redakcja informuje m. in. o wystawach grafik, malarstwa i rzeźby w Zachęcie, o wystawie obrazów Henryka Piątkowskiego, o wystawie-sklepie Towarzystwa „Zdobnicztwa Polskiego”, o cyklu koncertów zorganizowanych przez Henryka Opieńskiego. Por.

fera towarzyszy także tekstom poświęconym wydarzeniom o charakterze rozrywkowym, takim jak derby, wyścigi automobilowe, wystawa samochodów czy reduta prasy⁴².

Ulice Warszawy w kolejnych numerach odsłaniają swe odświeżone oblicze – odsłaniają jednak w sposób stonowany. Świąteczna iluminacja w konserwatywnym piśmie zazwyczaj unika nadmiernego entuzjazmu, ludycznej przesady, daje jednak poczucie ciągłej, pozytywnej zmiany, nieustannego rozwoju.

Odłona III. Ulica kryminalno-sensacyjna

Polskie społeczeństwo po wydarzeniach rewolucji 1905–1907 stopniowo zaczęło przyzwyczajać się do kolejnych przejawów bandytyzmu, o których na bieżąco informowała prasa codzienna, zwłaszcza ta schlebająca niewybrednym gustom przeciętnego odbiorcy. Odmiennie czyny przestępcze traktowały pisma tygodniowe: „Nie mogąc otwierać się w sposób widoczny na sensację, głównie z powodu deklaracji tematycznej i światopoglądowej na ogół zaznaczonej w tytule i podtytule, innym razem ze względu na zobowiązującą tradycję, ignorują one świat zbrodni, sensacji i katastrof, ale też, jak bywa, nie rezygnują z oceny tego świata. Świetnie to widać w periodykach konserwatywnych i narodowo-katolickich, nie ekscytujących swoich czytelników sensacyjnymi tematami, którymi żyje ogół społeczeństwa”⁴³.

Nie oznaczało to jednak, iż „Tygodnik Ilustrowany”, należący do grupy pism konserwatywnych o profilu kulturalno-społecznym, całkowicie

M. Papińska, „Zdobnictwo”, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 1, s. 12; *Wystawa H. Piątkowskiego w Salonie Richlinga*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 5, s. 94; F. Siedlecki, *Wystawa graficzna w Tow. Z. S. P. w Warszawie*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 7, s. 127; T. J. [Tadeusz Jaworski], *Koncerty H. Opieńskiego*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 10, s. 189; H. Piątkowski, *Wystawa Molly i Stefana Bukowskich*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 14, s. 270–271; H. P. [Henryk Piątkowski], *Wystawa „Rzeźby” w Tow. Zachęty*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 17, s. 331.

⁴² Element uroczysty wprowadzają także informacje dotyczące jubileuszy i rocznic, które wychodząc od przeszłości, eksponują współczesność i projektują przyszłość. Por. np. *Reduta prasy*, „Tygodnik Ilustrowany” 1914, nr 3, s. 54; *Dziesięciolecie Tow. Filozoficznego*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 15, s. 294; *Wyścig benzynowy*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 19, s. 372; T. W. J. [Tadeusz Jaworski], *Jazda konkursowa na samochodach*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 22, s. 433; S. Wotowski, *Przed derby*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 22, s. 434; T. Jaworski, *Wystawa samochodów i silników*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 28, s. 558; M. Gabryś-Sławińska, *Między przeszłością a współczesnością – „Tygodnika Ilustrowanego” jubileuszowe mierzenie czasu w 1911 roku* (w druku).

⁴³ K. Stępnik, *Bandyci-automobiliści*, [w:] *Zbrodnie, sensacje i katastrofy w prasie polskiej do 1914 roku*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2010, s. 22.

rezygnował z kryminalno-sensacyjnej tematyki. Zainteresowany bieżącymi wypadkami czytelnik mógł znaleźć w analizowanym roczniku informacje o toczącym się wówczas procesie barona Jana Bispinga, oskarżonego o zamordowanie 21 kwietnia 1913 roku księcia Władysława Druckiego-Lubeckiego⁴⁴. Sprawa, uznana przez periodyk za „ponurą i symptomatyczną dla naszych czasów tragedię”⁴⁵, cieszyła się mniejszym zainteresowaniem opinii publicznej niż proces Bohdana Ronikiera, jednak redakcja pisma zdecydowała się na opublikowanie materiałów związanych z rozpoczętym 18 maja 1914 roku procesem. W przeciwieństwie do pism codziennych warszawski tygodnik zaprezentował nie dokładny przebieg rozprawy z pikantnymi szczegółami⁴⁶, lecz jedynie krótką, ogólnikową notatkę oraz 24 rysunki wykonane przez Zygmunta Badowskiego. Miejsce zbrodni (podwarszawski Tarasin) znajdowało się na tyle daleko, że nie łączyło się bezpośrednio ze stolicą, a zarazem na tyle blisko, że w odczuciu czytelników mogło rzutować na obraz miasta, tym bardziej iż to właśnie w Warszawie toczył się proces Bispinga. Odbiorca otrzymał przekaz niewzbudzający skrajnych emocji. Uwikłanie w zbrodniczą aferę reprezentantów elity społecznej, którą przedstawiano za pomocą oszczędnych w środkach wyrazu szkiców, skupiało uwagę na procesie jako wydarzeniu społecznym⁴⁷, a nie na samej zbrodni. Powaga uwiecznionych postaci, przewaga ujęć z profilu (19) nad scenkami grupowymi (5), rzeczowe podpisy pod ilustracjami pełniły przede wszystkim funkcję informacyjną.

⁴⁴ Akt oskarżenia obejmował także dwa dodatkowe zarzuty. Bispinga oskarżono, iż „w roku 1912 celem osiągnięcia korzyści sprzeciwiających się prawu sfałszował podpisy Władysława ks. Druckiego-Lubeckiego na siedmiu blankietach wekslowych, każdy po 50 tysięcy rubli” oraz „że dnia 30 czerwca 1912 roku w Warszawie z postanowieniem z góry powziętym pozbawienia życia Władysława ks. Druckiego-Lubeckiego celem osiągnięcia korzyści materialnych wyspał strychninę do filiżanki herbaty nalanej dla Druckiego-Lubeckiego, ale zamiaru nie wykonał wskutek okoliczności od siebie niezależnych, ponieważ Druccki-Lubecki po pierwszym łyku, zauważywszy niezwykłą gorycz herbaty, więcej jej nie pił” (S. Szenic, *Pitaval warszawski*, Warszawa 1975, s. 422).

⁴⁵ *Proces Bispinga*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 22, s. 432. Por. też inne publikacje „Tygodnika” dotyczące procesu: „Tygodnik Ilustrowany”, nr 21 (s. 413), nr 23 (s. 453), nr 26 (s. 502).

⁴⁶ O tym, jak „gorącą” sprawą był proces Bispinga, świadczy opublikowany w „Musze” wierszyk *Z chwili*: „Trzęsie cała się Warszawa/Już Bispinga płynie sprawa./Wszystkich żądza chwyta dzika/Na bok zesza polityka! [...]”. O przebiegu sprawy informowały nie tylko pisma stołeczne, ale i prasa innych miast (np. „Nowa Gazeta Łódzka”). Por. „Mucha” 1914, nr 22, s. 3; *Krwawa tajemnica Teresina przed sądem*, „Nowa Gazeta Łódzka” 1914, nr 115, s. 2.

⁴⁷ Wśród świadków pojawiły się nazwiska: żony zamordowanego – księżnej Druckiej-Lubeckiej, brata ofiary – księcia Aleksandra Druckiego-Lubeckiego, hrabiego Zdzisława Zamoyskiego, hrabiego Michała Kossakowskiego. Licznie reprezentowana była również ówczesna palestra: mec. Eugeniusz Śmiarowski, mec. Leon Papiński, mec. Tadeusz Wróblewski, pomocnik adwokata Franciszek Paschalski.

Wydaje się, iż pismo, które odnotowywało informacje o przestępstwach, wyraźnie unikało prezentowania zbrodniczego oblicza ulicy, nie epatowało drastycznymi szczegółami, poprzestawało na mało kontrowersyjnym materiale ikonograficznym, który zaspokajał ciekawość, nie budząc jednak niezdrowych emocji⁴⁸.

Obecna w publikacji poświęconej sprawie Bispinga tendencja do zastępowania słowa obrazem wydaje się symptomatyczna dla prezentowania publikacji, które wyznaczają sensacyjne oblicze warszawskiej ulicy. Na łamach analizowanego periodyku sensacja pojawiła się rzadko, przyjmując najczęściej postać informacji dotyczących różnego rodzaju katastrof.

W 1914 roku ulice stolicy doświadczały trzech typów nieszczęść: pożarów, katastrof budowlanych i katastrof komunikacyjnych. O tym, jak częstym zagrożeniem dla warszawskiej (i nie tylko warszawskiej) ulicy były pożary, dobitnie świadczy początek jednego z felietonów Perzyńskiego. Dziennikarz uznaje je za swego rodzaju znak rozpoznawczy: seria pożarów oznaczała zbliżanie się sezonu letniego⁴⁹. Pismo nie informuje o pożarach prywatnych domów, publikuje materiały ukazujące niszczenie ważnych obiektów. Unikając komentarza słownego, tygodnik pozwala, by do wyobraźni czytelnika przemawiał przekaz wizualny. Numer 6. z 7 lutego przyniósł fotografię *Pożar hotelu „Bristol” w Warszawie, w dniu 28 z. m.*⁵⁰ Niszczycielski żywioł nie ominął ekskluzywnego hotelu, którego lokalizacja przy ulicy Krakowskie Przedmieście zmieniła oblicze miasta. Nowoczesny budynek, zbudowany z ogniotrwałych materiałów, wypo-

⁴⁸ Nie znaczy to jednak, iż pismo ignorowało zbrodnie. W numerze 20. pojawił się krótki artykuł zatytułowany *Daniel Steffer*, w którym punkt ciężkości położono nie na przestępstwo dokonania sięjacego postrach w powiecie piotrkowskim bandyty, lecz na ukazanie symbolicznego znaczenia postaci. Z demaskatorskim zapałem „Tygodnik Ilustrowany” objaśniał: „Prawdziwy Daniel Steffer został zabity. Ale Daniel Steffer – symbol i wykładnik panujących dzisiaj w Królestwie Polskiem stosunków żyje. Ocieramy się o niego bezustannie, krwawe jego widmo staje nam do oczu niemal co dzień, mąci spokój obywatelskiego życia, sieje dokoła trwogę i narzuca umysłom, głębiej patrzącym na zjawiska tegoczesnego rozkładu, pełne lęku pytanie: co dalej? [...] Hydra bandytyzmu podniosła znów głowę”. Zbrodniczy proceder schodzi na dalszy plan, redakcja wykorzystuje ciesząc się zainteresowaniem społecznym temat, by propagować własny model wartości. Nie bez znaczenia jest również fakt, iż tydzień wcześniej pismo opublikowało naturalistycznie dosadną fotografię zwłok bandyty – w zagrożonym chaosem świecie porządek został przywrócony (podobną funkcję pełnił ironiczny felieton Perzyńskiego z numeru 18.). Moralizatorski komentarz pojawił się dopiero, gdy w świadomości publicznej utrwalił się już obraz uwolnienia od niebezpieczeństwa. Por. W. Perzyński, *Sulejów i Tampico*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 18, s. 347; T. I., *Daniel Steffer*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 20, s. 388; „Tygodnik Ilustrowany”, nr 19, s. 373.

⁴⁹ Por. W. Perzyński, *Nasza Sycylia*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 20, s. 387.

⁵⁰ „Tygodnik Ilustrowany”, nr 6, s. 113.

sazony w przeciwpożarowe hydranty, wydawał się gmachem wyjątkowo bezpiecznym⁵¹. Opublikowana ilustracja musiała budzić w odbiorcach niepokój, pokazując, iż nawet konstrukcje pozornie odporne na zagrożenia mogą okazać się źródłem niebezpieczeństwa. Sensacyjność zamieszczonej informacji wynikała również ze sposobu ukazania zdarzenia. Zdjęcie przedstawia akcję gaśniczą realizowaną na... dachu budynku. Zamiast tradycyjnego ujęcia frontu, czytelnik otrzymał widok z góry, oglądał niewidziany na co dzień dach, na którym wśród kłębow dymu pracuje grupa walczących z żywiołem strażaków.

Obraz trawionej ogniem ulicy pojawił się także w opublikowanych trzy miesiące później dwóch fotografiach przedstawiających pożar tartaku przy ulicy Dobrej⁵². I tym razem destrukcyjne działanie ognia utrwalone na kliszy fotograficznej mogło wzbudzić niepokój czytelników. Widok strażaków, którzy, otoczeni przez zgliszcza, starają się wygrać walkę z niszczycielskim żywiołem, dawał wątplą nadzieję. Na pierwszym ze zdjęć niewielkie figury ratowników zestawione z destrukcyjnym tłem poprzez kontrast odsłaniały bezradność człowieka w starciu z żywiołem. Jeszcze większy niepokój budziło drugie zdjęcie, którego centralnym elementem były kłęby dymu ukrywające ogrom zniszczenia. Owo niedopowiedzenie musiało pobudzać wyobraźnię odbiorcy – ukryta przestrzeń zyskiwała w ten sposób sensacyjno-przerażający wymiar.

Jak niebezpieczne mogły być warszawskie ulice, pokazywały publikacje dotyczące katastrof budowlanych i gmachów przeznaczonych do rozbioru. Wydaje się, iż obracające się w ruinę budynki budziły większe przerażenie niż pożary, stając się prawdziwą sensacją dnia, bowiem – jak pisał Perzyński – „nie wiadomo co gorsze: czy dom drewniany, który się pali, czy murowany, który pewnego pięknego poranku przewraca się na środek ulicy, tamując komunikację”⁵³. Analizowany rocznik przynosi dwie takie publikacje: w numerze 12. ukazano przebieg akcji ratunkowej na Pradze⁵⁴, w numerze 14. – skutki katastrofy budowlanej przy ulicy Nowowiniarskiej⁵⁵. I chociaż każda z tych ilustracji inaczej prezentuje zdarzenie (dynamizm–statyczność, tłum–pustka), ich wymowa jest podobna – ukazują niemożliwą do przewidzenia destrukcję, której ofiarą mogą paść również inne budynki⁵⁶. Wrażenie to wzmacnia obraz zagrożonego runięciem budynku

⁵¹ E. Pustola-Kozłowska, J. Pustola, *Hotel Bristol. Zabytki Warszawy*, Warszawa 1985.

⁵² „Tygodnik Ilustrowany”, nr 22, s. 432.

⁵³ W. Perzyński, *Nasza Sycylia*, dz. cyt.

⁵⁴ „Tygodnik Ilustrowany”, nr 12, s. 234.

⁵⁵ „Tygodnik Ilustrowany”, nr 14, s. 273.

⁵⁶ Swoistą przeciwwagą dla obaw wywołanych widokami zniszczonych obiektów było zdjęcie ukazujące nowy samochód warszawskiej straży pożarnej – włączenie techniki

przy ulicy Nowogrodzkiej, którego ogromną ścianę przed zawaleniem się chroni niebudząca zaufania podpora⁵⁷.

Niebezpieczeństwo czaiło się również na warszawskich i podwarszawskich drogach. Najlepszym jego świadectwem jest opublikowana w numerze 13. fotografia prezentująca skutki kraksy samochodowej⁵⁸. Zdjęcie rozbitego pojazdu redakcja opatrzyła rozbudowanym podpisem, dzięki któremu odbiorca otrzymał informację dotyczącą miejsca zdarzenia (zbieg ulic Pięknej i Mokotowskiej) oraz ofiar: w katastrofie komunikacyjnej zginęły dwie osoby, pismo ujawniło ich nazwiska. Równie niebezpieczne były trakty komunikacyjne wiodące do stolicy, o czym donosił ten sam numer „Tygodnika Ilustrowanego” w artykule Wacława Grubińskiego *Katastrofki*⁵⁹. Już sam dobór materiału ikonograficznego musiał wzbudzać sensację; artykuł uzupełniono o wymowne, momentami wręcz naturalistyczne, dosadne zdjęcia opatrzone podpisami: *Wykolejenie się parowozu i wagonu do rowu wskutek najechania pociągu na krowę na kolejce grójeckiej w dniu 15 b.m.*, *Krowa pod pociągiem na kolejce grójeckiej w dniu 15 b.m.*, *Lokomotywa przewrócona w poprzek toru wskutek źle nastawionej zwrotnicy na stacji Grochów kolejki Jabłonno-Wawerskiej w dniu 12 b.m.*, *Tył parowozu uszkodzonego podczas spotkania się pociągów na kolejce wilanowskiej w dniu 5 b.m.*, *Jedne z wagonów uszkodzonych podczas spotkania się pociągów na kolejce wilanowskiej w dniu 5 b.m.* Nagromadzenie obrazów katastrof, które miały miejsce w ciągu zaledwie jedenastu dni, budowało atmosferę grozy, umacniając w odbiorcy przekonanie, iż ulice miasta są przestrzenią niebezpieczną.

Sensacyjna ulica warszawska sporadycznie ujawniała także swoje zagadkowe oblicze. W numerze 29. periodyk opublikował opatrzony fotografią artykuł *Tajemnicza kopuła*⁶⁰. Nieoczekiwane znalezisko dokonane zostało podczas robót budowlanych – poniżej poziomu ulicy natrafiono na ogromną rotundę wykonaną z cegły. Redakcja dokładnie informuje o technicznej specyfice znaleziska, by następnie rozpocząć rozważania na temat potencjalnego przeznaczenia obiektu. I chociaż najbardziej prawdopodobne wydawało się proste rozstrzygnięcie, iż kopuła jest ocembrowaniem źródła, w tekście pojawia się także przypuszczenie, że rotunda stanowi część dawnej warowni albo XVIII-wiecznego kanału łączącego centrum miasta z Wisłą.

Przegląd materiałów opublikowanych w analizowanym roczniku wskazuje, iż warszawska ulica mogła jawić się odbiorcy „Tygodnika Ilustrowanego” jako miejsce zdarzeń kryminalno-sensacyjnych. Niewielka

w walkę z zagrożeniami łagodziło strach, dawało nadzieję na ustrzeżenie się przed skutkami niebezpieczeństw. Zob. tamże.

⁵⁷ „Tygodnik Ilustrowany”, nr 7, s. 133.

⁵⁸ „Tygodnik Ilustrowany”, nr 13, s. 253.

⁵⁹ W. Grubiński, *Katastrofki*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 30, s. 589.

⁶⁰ *Tajemnicza kopuła*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 29, s. 573.

liczba informacji związanych ze zbrodniami oraz wyraźne unikanie epatowania potwornością czynów przestępczych oddalały pismo od sensacyjności w stylu pism brukowych. Periodyk, odnotowując obecność zbrodni, kieruje uwagę czytelnika na zajścia mniej spektakularne. Sensacyjne zdarzenia prezentowane na łamach pisma zaspokajały zapotrzebowanie masowego odbiorcy na silne emocje, pokazując ulicę, która – chociaż znana i oswojona – od czasu do czasu odsłaniała zaskakujące, nieprzewidywalne oblicze.

Odśłona IV. Ulica czasu wojny

Wraz z wybuchem I wojny światowej zmienia się również pojawiający się na łamach pisma obraz warszawskiej ulicy. Wydarzenia Wielkiej Wojny przewartościowały ówczesne myślenie o świecie i postrzeganie rzeczywistości. Już w połowie sierpnia redakcja wskazywała na konieczność zaangażowania społeczeństwa w pomoc ofiarom wojny. Owo wychylenie ku potrzebującym wydaje się dominującym rysem ulicy pokazywanej przez „Tygodnik Ilustrowany”. Modelowanie przestrzeni w tym kierunku zapowiada opublikowany 15 sierpnia artykuł Tadeusza Jaworskiego; dziennikarz, balansując między metaforycznymi uogólnieniami a konkretem, przedstawia wizję zjednoczonej wspólnym celem ulicy, która już 3 sierpnia założyła Komitet Obywatelski miasta stołecznego Warszawy⁶¹, dając „dowód organizacji duchowej, jakiej by jeszcze przed miesiącem nikt się nie spodziewał”⁶². Ulica jawi się w relacji publicysty jako przestrzeń pomocy, której charakterystycznymi punktami stają się pałac Kronenberga oraz dom Szlenkierów⁶³.

Nakreślona przez Jaworskiego perspektywa pojawia się także w innych tekstach „Tygodnika Ilustrowanego”. W kolejnych numerach redakcja odsłaniać będzie obraz ulicy poprzez prezentację zmagających się

⁶¹ Komitet powstał z inicjatywy Centralnego Towarzystwa Rolniczego, na jego czele stanął ks. Zdzisław Lubomirski, a wśród pracowników znaleźli się wybitni przedstawiciele inteligencji. Redakcja pisma nie podaje jednak tych informacji, dzięki czemu powstaje wrażenie, iż to warszawska ulica jednoczy się w pracy pomocowej. Por. M.M. Drozdowski, *Księżę Zdzisław Lubomirski i Piotr Drzewiecki – pierwsi prezydenci Warszawy drugiej Niepodległości*, [w:] *Warszawa w pierwszych latach Niepodległości*, red. M. M. Drozdowski i H. Szwanowska, Warszawa 1998, s. 8.

⁶² T. Jaworski, *Na przełomie*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 33, s. 631.

⁶³ „W pałacu Kronenberga wre życie gorączkowe. Zmieniają się obrazy. To grupa robotników pyta się o pracę na roli. Potrzebuje ich pomocy ziemianin, by zebrać plony lata i jesieni. Nawzajem rolnik ma dostarczyć Komitetom obywatelskim produktów z pierwszej ręki. [...] A już najsmutniejsze są te grupy matek z dziećmi na rękę, co rzędami wyczekują kolei zapisania swego adresu u pań miłosiernych w domu Szlenkierów przy ul. Jasnej”. Tamże.

z codziennością anonimowych mieszkańców miasta, którzy w czasie wojennej zawieruchy, aby przetrwać, potrzebują wsparcia i pomocy⁶⁴. Przykładem takiej publikacji jest artykuł *Z wędrówki po Warszawie*, skonstruowany jako cykl migawek pozwalających bliżej przyjrzeć się stolicy⁶⁵. Z sześciu krótkich opowieści aż pięć rozpoczyna się na „zewnątrz”, na ulicach miasta. Czytelnik, prowadzony przez dziennikarza ulicami Warszawy (plac Bankowy, ulica Czerniakowska), zagląda do mieszkań, obserwuje ludzi przed szpitalem, poznaje kłopoty wojennej rzeczywistości z perspektywy kobiet. Znakiem miasta stają się kłopoty „rezerwistek” z odbieraniem należnych zapomóg, obawa przed nadchodzącą zimą, troska o zaprzepaszczoną przyszłość dzieci, samotność matek, rozpacz po utracie bliskich. Dynamizm scenek budowany poprzez używanie w początkowej części krótkich wypowiedzi, częste sięganie po dialog, zróżnicowanie objętościowe epizodów ożywia obraz ulicy, która dzięki prezentowaniu emocji anonimowych bohaterki reportażu zyskuje bardziej ludzkie oblicze⁶⁶. I tym razem – podobnie jak w tekście Jaworskiego – akcentowane jest poczucie wspólnoty, zjednoczenia, na których opierać się będzie pomoc⁶⁷.

Pomoc dotyczy nie tylko mieszkańców miasta, ale też – a może przede wszystkim – związana jest z koniecznością wsparcia ofiar dziejowych wydarzeń. Zapisując pierwsze wrażenia wywołane przez wojenną rzeczywistość, Perzyński w felietonie opublikowanym 5 września pokazuje zdyscyplinowaną warszawską ulicę, która w momencie próby spontanicznie się organizuje, by wspierać potrzebujących: „ten tłum dba nie tylko o zewnętrzny porządek. W zachowaniu się jego jest coś więcej.

⁶⁴ Materiał ikonograficzny zamieszczany w periodyku wskazuje, iż na pomoc mogli liczyć również przedstawiciele innych grup społecznych. Patrz: *Stołownia dla „inteligencji” w Pałacu Lodowym, otwarta w dniu 8 września r. b. z inicjatywy p. Włodzimierzowej Klawerowej*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 37, s. 664.

⁶⁵ X. X. [Daniel Freudensohn], *Z wędrówki po Warszawie*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 38, s. 671–672.

⁶⁶ Trzeba było wojny, by periodyk wpuścił na swe łamy „ulicę” utrwaloną na zdjęciach. Artykuł uzupełniają fotografie oczekujących na pomoc warszawianek. Należące do najbiedniejszych grup społecznych bohaterki zdjęć odsłaniają nieobecne, wstydliwe oblicze miasta. Pierwsze obrazy wojennej ulicy opublikował „Tygodnik Ilustrowany” w numerze specjalnym (numeracja rzymska stron, fotografie wykonane przez S. Nofoka): pokazano wówczas zdjęcia ukazujące zwykłych mieszkańców stolicy opatrzone tytułem *Z życia ulicznego Warszawy*. W numerach przedwojennych postaci ze społecznych nizin pojawiały się niezbyt często, jakby przy okazji jakiegoś innego wydarzenia, np. przypomnienia tradycji klocków popielcowych (andrus przywieszający klocki) czy ukazania przygotowań do Wielkiej Nocy (sprzedaż palm i pisanek). „Tygodnik Ilustrowany”, nr 9 (s. 173), nr 15 (s. 293), nr 32 (s. IV).

⁶⁷ „Warszawa nie zapomni i o takich »rezerwistkach«, które szron swoich siwych włosów kryją w zaciszu domowym, nie chcąc współzawodniczyć z biedniejszymi” (X. X., dz. cyt., s. 671).

Jest naprawdę wielka, imponująca godność. [...] Ale stosunek Warszawy do rannych, powracających z pola bitew, nie ogranicza się tylko do serdecznego powitania. Miasto zorganizowało się momentalnie, aby nieść im skuteczną pomoc”⁶⁸. Perzyński roztacza przed czytelnikiem wizję stolicy organizującej szpitale i lazarety, w których z zapałem i oddaniem pracuje „sztab niewieści”.

Obraz miasta niosącego pomoc ofiarom wojennych działań utrwalał materiał ikonograficzny publikowany w „Tygodniku Ilustrowanym”. Pismo pokazywało w różnych odsłonach sanitarną mobilizację warszawskiej ulicy; odbiorcy, przeglądając je, mogli momentami odnieść wrażenie, iż miasto zmieniło się w wielki szpital. Wśród ilustracji znaleźć można np. fotografię Rodziewiczówny jako intendentki szpitala⁶⁹, zdjęcia ukazujące zbiorowe zwijanie bandażu⁷⁰, sanitariuszki w szpitalu zorganizowanym w gmachu korpusu kadetów oraz w szpitalu Dzieciątka Jezus⁷¹, plac Zygmunta oczekujący na poszkodowanych⁷², sanitariuszkę czytającą rannemu⁷³, salę dworcową zaadaptowaną dla potrzeb szpitalnych⁷⁴, budynek banku zamieniony w szpital⁷⁵. Orientację w skali pomocy, jakiej warszawiacy udzielali potrzebującym, daje fotografia wykonana przez Wacława Saryusz-Wolskiego: *Na placu przed dworcem kolei Piotrogradzkiej zebrały się organizacje sanitarne warszawskie*, z ks. Lubomirskim i ks. Woroniecką na czele⁷⁶ – w tłumie zebranych wzrok przykuwa grupa ludzi ubranych w białe fartuchy. Pismo stara się unikać epatowania naturalizmem, bohaterami zdjęć są bowiem raczej osoby niosące pomoc niż poszkodowani⁷⁷ – do rzadkości należą fotografie, na których dominującymi figurami są potrzebujący opieki jeńcy⁷⁸.

⁶⁸ W. Perzyński, *Z tygodnia*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 36, s. 657.

⁶⁹ „Tygodnik Ilustrowany”, nr 39, s. 680.

⁷⁰ Tamże.

⁷¹ „Tygodnik Ilustrowany”, nr 33, s. 631, 663.

⁷² Tamże.

⁷³ „Tygodnik Ilustrowany”, nr 40, s. 692.

⁷⁴ „Tygodnik Ilustrowany”, nr 43, s. 723.

⁷⁵ Tamże.

⁷⁶ „Tygodnik Ilustrowany”, nr 44, s. 733.

⁷⁷ W numerze 44. pojawia się odsłaniająca mało romantyczną stronę opieki nad rannymi relacja z prowizorycznego szpitala – jest to jednak szpital znajdujący się poza Warszawą, w „trupim miasteczku”, którego ulice w niczym nie przypominają stolicy: „Ulica nie w lepszym stanie, rozwalone ściany, roztrzaskane dachy. Pod stopami trzeszczy szkło, co krok potykamy się o złomki szrapneli. Pustka i śmierć, niby jakieś księżycowe miasteczko, gdzie mieszkańcy wymarli od dawna” (J. Gąssowski, *Wrażenia spod Warszawy*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 44, s. 732–733).

⁷⁸ Przykład takich publikacji znajdziemy w numerze 46., gdy artykuł Z. Dębickiego poświęcony konieczności pomocy jeńcom uzupełniony zostanie odpowiednim materiałem ilustracyjnym. Z. D. [Zdzisław Dębicki], *Jeńcy. Zapiska kronikarska*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 46, s. 750.

Ważnym adresatem pomocy byli również uchodźcy zmuszeni przez dziejową zawieruchę do opuszczenia rodzinnych miast i miasteczek. Ich obecność wpłynęła na obraz ówczesnej ulicy. Redakcja pisma po raz kolejny odwoła się wówczas do ducha zbiorowego, który w obliczu zagrożenia pozwala mieszkańcom stolicy stać się jednością⁷⁹. Szczególną relację opublikowano 31 października – Zdzisław Dębicki w kronikarskim sprawozdaniu nakreślił wówczas atmosferę miasta w okresie październikowych walk pod Pruszkowem. Stosunkowo niewielki dystans czasowy (walki pod Pruszkowem zakończyły się 18 października) sprawił, iż w artykule brzmią utrwalone w pamięci warszawiaków emocje i odczucia⁸⁰. Równocześnie pojawiają się informacje topograficzne dotyczące okolic miasta i warszawskich ulic, nadające tekstowi charakter dokumentarny. Dziennikarz, wymieniając ulice, wyznacza zarazem komunikacyjno-duchowe centrum stolicy: „Siła jakaś ciągnie na zewnątrz, pomiędzy tłum. Przed oczyma rozwija się, jak nieskończona wstęga kinematografu, szeroka taśma Nowego Świata i Krakowskiego Przedmieścia. Na skrzyżowaniu z Alejami Jerozolimskimi Warszawa ma swój punkt obserwacyjny”⁸¹. Posłużenie się przez Dębickiego porównaniem ulicy do kinematografu jest nieprzypadkowe – w migawkowych odsłonach publicysta oddaje dynamikę zmian emocjonalnych determinowaną wojennymi okolicznościami, tworząc w ten sposób opierający się na skrajnościach obraz ulicy. W kronikarskiej relacji jest i powaga wobec pruskiego zagrożenia, i ciekawość wydarzeń, i gniew wywołany przemocą, i groza na widok nieszczęścia. Klamrą zwierającą tę wizję staje się odwaga tłumu, który mimo przeciwności stara się zachować hart ducha i godność, pomaga potrzebującym i trwa w „swoich siłach moralnych”⁸².

Redakcja w publikowanych artykułach co jakiś czas przypomina o losie „bezdomnych”⁸³, traktując napływ przerażonej ludności prowincji jako

⁷⁹ „Zbiorowa jej [Warszawy – M.G.S.] dusza ujawniła hart męski i postawę zdecydowaną. Miasto było zdecydowane na wszystko, na łożenie każdej ofiary, której by zażądała od niego chwila dziejowa. [...] Jednocześnie obudził się w szerokich masach instynkt samopomocy i wzrosła rozumna troska o innych. Trzeba było widzieć, jak ochotnie śpieszono z pomocą »bezdomnym«, którzy w długim korowodzie jeszcze w sobotę dnia 10 października napłynęli do miasta z okolic najbardziej zagrożonych” – Z. D. [Zdzisław Dębicki], *Warszawa. Zapiska kronikarska*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 44, s. 730.

⁸⁰ Znacznie bardziej wyważone emocjonalnie są poświęcone „bezdomnym” teksty z nr 39. czy nr 51. Por. W. Perzyński, *Z tygodnia*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 39, s. 680; Z. D. [Zdzisław Dębicki], *Zapiski kronikarskie*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 51, s. 807.

⁸¹ Z. D. [Zdzisław Dębicki], *Warszawa. Zapiska kronikarska*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 44, s. 731.

⁸² Tamże.

⁸³ Por. np. W. Perzyński, *Z tygodnia*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 9, s. 680–681; Z. D. [Zdzisław Dębicki], *Z daleka i z bliska. Zapiska kronikarska*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 45, s. 739–740.

znak wojennego czasu. Warszawska ulica nie pozostawia uciekinierów bez wsparcia. Troszcząc się o przyszłość goszczących w stolicy rodaków, w numerze 51. „Tygodnik Ilustrowany” ostrzegał przed skutkami nadmiernego zagęszczenia, by zaapelować o wypracowanie odpowiednich mechanizmów translokowania „bezdomnych”⁸⁴. Symptomatyczne wydaje się, iż redakcja nie traktuje pomocy uciekinierom jako trudnego obowiązku, lecz prezentuje ją w kategoriach naturalnego odruchu. Świadczą o tym również publikowane sporadycznie, wyważone zdjęcia pokazujące pomoc (np. *Rozdawanie obiadów „bezdomnym” w Dolinie Szwajcarskiej*⁸⁵, *Skład ofiar w sekcji kobiecego Komitetu Obywatelskiego*⁸⁶).

Wojenny wariant warszawskiej ulicy to przede wszystkim ulica niosąca pomoc. Co ciekawe, pokazywana w „Tygodniku Ilustrowanym” stolica rzadko odsłaniała zmilitaryzowane oblicze⁸⁷. Wydaje się, że w zmienionych warunkach redakcja pisma starała się eksponować to, co – mimo dziejowych wypadków – bliższe było zwykłemu życiu. Dążenie do „normalności” w anormalnych okolicznościach odsłania fotografia opublikowana w numerze 51. – redakcja informuje wówczas czytelnika o poświęceniu nowo otwartej herbaciarni na Starym Mieście (w wydarzeniu brała udział Rodziewiczówna). Uroczysta inauguracja funkcjonowania obiektu bliska jest ulicy świątecznej z czasów pokoju. Dopiero podpis pod zdjęciem sytuuje wydarzenie w planie ulicy wojennej – czytelników poinformowano, iż Koło Ziemianek, które założyło herbaciarnię „utworzyło już na początku wojny lazaret, a dowiadujemy się, że ma zamiar wkrótce założyć jeszcze ochronę”⁸⁸. Wojna jest więc przez warszawską ulicę przełamywana; pismo odnotowuje jej obecność, lecz nie pozwala, by wydarzenia Wielkiej Wojny zdominowały obraz stolicy.

* * *

Tworzony na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” obraz warszawskiej ulicy 1914 roku oscyluje między wspomnieniem przeszłości a przyszłością wyznaczaną kolejnymi inicjatywami ważnymi dla zbiorowości. Redakcja wyraźnie redukuje elementy wskazujące na „tu i teraz”, sporadycznie dopuszczając do głosu aktualne wydarzenia w postaci pojedynczych informacji uatrakcyjniających przekaz wyważoną sensacyjnością. Powstają nakładające się na siebie dwie mapy mentalne: mapa przeszłości uruchamiająca

⁸⁴ Z. D. [Zdzisław Dębicki], *Zapiski kronikarskie*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 51, s. 807.

⁸⁵ „Tygodnik Ilustrowany”, nr 39, s. 681.

⁸⁶ Tamże, s. 680.

⁸⁷ Por. np. *Jego Cesarska Wysokość Księżę Aleksander Piotrowicz Oldenburski w Warszawie; Jeńcy niemieccy w Warszawie*; publikowano również materiały z okolic Warszawy, np. *Wiatrak na Woli*. Patrz „Tygodnik Ilustrowany”, nr 44 (s. 733), nr 43 (s. 721), nr 45 (s. 740).

⁸⁸ „Tygodnik Ilustrowany”, nr 51, s. 811.

kodeks patriotyczny służący narodowemu integrowaniu czytelników oraz mapa mentalna przyszłości opierająca się na gmachach użyteczności publicznej, które postrzegane są jako swoiste drogowskazy lepszego jutra, mające na celu jednoczenie zbiorowości w imię dobra ogólnego. Pozornie odległe odsłony warszawskiej ulicy układają się tak naprawdę w spójną, harmonijną całość. Hanna Imbs, pisząc o relacjach przestrzeń–człowiek–wartości, wskazywała: „Duchowa łączność rodzi się w społeczeństwie na gruncie współżycia w określonych ramach przestrzennych, których kształt jest jednocześnie emanacją zbiorowych psychicznych inklinacji i postaw oraz uwarunkowań o charakterze ekonomicznym, organizacyjnym i ideowym”⁸⁹. Pokazywany w piśmie kształt przestrzenny miasta, choć uwzględniał odmienne perspektywy temporalne, budowany jest na wspólnym elemencie duchowym – dążeniu do integracji zbiorowej w perspektywie wartości patriotycznych. Wybuch Wielkiej Wojny, zmieniając kontekst historyczny, skłonił redakcję pisma do zmiany strategii opisu przestrzeni ulicy, nie modyfikując jednak podstawy duchowej; w nowych warunkach cel nadrzędny pozostał ten sam: warszawska ulica – choć odmiennie przywoływana – nadal była znakiem narodowej jedności.

⁸⁹ H. Imbs, *Wstęp*, [w:] *Miasto i kultura polska doby przemysłowej. Przestrzeń*, red. H. Imbs, Wrocław 1988, s. 16.